

Łódź

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. list. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
Odbierasz do domu 30 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. list. 6.00 gr
Poza krajem egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w Łodzi.

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5—6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 30-go lipca

№ 209

„ODEON”

Przejazd № 2

„WODEWIL”

Główna № 1

„CORSO”

Zielona № 2

D z i ś i d n i n s t ę p n y c h

FLORENCE WIDOR

w egzotyczno-salonowej sztuce p. t.

WOJNA KOBIET

W pozostałych rolach:

T. von ELTZ

R. STEWARD

KEDDA HOPPER

Nadprogram FARSA.

Monumentalne arcydzieło z życia
dalekiego zachodu

LOU CHANEY

„Mistrz Maski” w obrazie p. t.

MANDARYN WU

W rolach kobiecych:

Anna May Wong i Renée Adorée

Nadprogram FARSA.

Wielka parada w powietrzu p. t.

**ORŁY
WOJENNE**

emocjonujący dramat wojenno-lotniczy

— W rolach głównych —

Raymond Keane-Barbara Kent

Nadprogram FARSA.

Przed pierwszym

Refleksje na temat tego co było, co jest, co być może

„Pierwszy” to ogromnie sympatyczny termin. Mało jest ludzi, którzy mają coś przeciw pierwszemu. Jeżeli, to chyba lokatorzy, wynajmujący pokoje umeblowane, którzy w tym nieszczęsnym dniu nietylko płacą, ile są szczególnie nagabywani przez „gospodarzy”, pozatem protestami własnych weksli.

„Pierwszy” nie wydaje się czasem temu lub owemu „chrześcignatowi” oficjalnie mówi się — urzędnik państwowy), jeżeli miał zawiele długów i zbyt mu mało pozostało z pensji. Przeważnie jednak na termin ten cieszy się wierzyciel, komornik „kamienicznik-krwiopijca”, t. zw. pracownik umysłowy, robotnicy czy bezrobotni, właściciel knajpy, u którego nie ma zastrzeżeń w rodzaju „Kredytu nie udzielamy” i wielu, wielu innych.

Pierwszy sierpnia r. b. stanowi pewien wyjątek.

Już od szeregu tygodni wyczulone na chwytnie przeróżnych doniesień redakcje pism miały raz w raz do czynienia z informacjami, że... coś się szykuje na 1 sierpnia.

Partje komunistyczne wszystkich krajów, przyczem samo ich centrum, Sowiety dalej K. P. P., oraz komunistyczna partja Niemiec, wręcz otwarcie zapowiadały gwałtowne i mocne wystąpienie w dniu tym na wszystkich odcinkach. W Niemczech ma to być nawet powtórzeniem próby zamachu z pierwszych miesięcy r. b.

Możemy być spokojni, że skończy się starem, dobrem przysłowiem. Gdyby komuniści faktycznie byli pewni, iż jakkolwiek prze-

wrót, w jakimkolwiek państwie, w danym dniu powiedzie im się z pewnością, opinja publiczna dowiedziałyby się o zamiarach wywrotowców... po fakcie dokonanych. Wniosując z tego chodzi jedynie o zmanifestowanie sił bolszewizmu w krajach Zachodu, chodzi może nawet o przekonanie Moskwy, że wyrzucane miliony dolarów nie idą w całości na marne. Że się coś robi.

Zapowiedzi przeto demonstracji, czy nawet zaburzeń, na pierwszy sierpnia r. b., nie są dla nas groźne. Zawczasu uprzedzona opinja publiczna i zdrowo myślące odłamy społeczeństwa przedewszystkiem przeciwstawiają się ewentualnym ruchom groźnego wroga ze Wschodu, choćby tylko przez zupełne zignorowanie wystąpień.

Z tej strony nic nam przeto nie grozi.

Zwrócić natomiast winien uwagę władz i rządu szczególnie, bardzo niepożądany objaw, wyrażający się we współdziałaniu „Sel-robu” ukraińskiego i ukraińskiego „Undo” z komuną.

Gdyby chodziło tylko o demonstrację — mniejsza. Jeden dzień przerwy w pracy, choćby nawet w czasie żniw, w czasie najgorętszej pracy, ostatecznie wiele nie zaważy. Nie chodzi tu jednak o jeden dzień tylko. Jak słyhać, obie komunizujące organizacje ukraińskie zamysłają zupełnie poważnie z dniem 1 sierpnia rozpocząć zorganizowany strajk generalny robotników rolnych, dla zsolidaryzowania się ze świętem bolszewickiej międzynarodówki.

To już godzi w najistotniejsze podstawy bytu najszerzych mas. Małopolska Wschodnia wogóle urodzajne kresy, to jakgdyby śpichlerz Polski. To, co możemy wywieźć z kraju, stanowi nadwyżkę z plonów właśnie kresowych. Województwa centralne są zbyt nierodzajne, województwa zachodnie — zbyt niewystarczające, aby wyżywić cały naród i pozwolić jeszcze na zaopatrywanie obcych, czy nawet... tylko tworzenie rządowych rezerw.

„Udany” strajk robotników rolnych, spowodowany przez niepoczytalne, a sownie przez Sowiety opłacane czynniki wywrotowe, to pierwszy krok do ruiny gospodarczej Państwa. Póki chleb mamy tani, bo takim jest rzeczywiście, możemy być niemal zupełnie spokojni o ład wewnątrz Państwa. Z chwilą jednak, gdy w oczy zajrzy głód, nawet praca, nawet zarobek nie da zadowolenia. Rozgorczone masy łatwo wówczas będzie rzucić na łup najryzykowniejszych eksperymentów.

Bolszewicy próbowali zgryść nasz przemysł, Robotnik, nie będąc może nawet dostatecznie uświadomionym, instynktowo przeciwstawił się temu.

Obecnie rozpoczęto nową fazę walki. Komunizm próbuje zniszczyć nasze zbiory. Przeklęty krwiożerczy czerw wżarł się z innej strony pnia, aby wysać soki najżywniejsze.

Jeśli to mu się uda, będzie to najoczywistszym dowodem, iż rząd nasz jest faktycznie rządem mocnej ręki... ale tylko... wobec prasy cpozycyjnej.

(E. B.)

Przesilenie gabinetowe we Francji

Paryż, 29.7. (a.w.) — Mimo wysiłków i całej pewności siebie Briand nie może ostatecznie uformować listy nowego gabinetu, a to ze względu na silny opór radykałów którym chodzi o jednego jeszcze z nich przedstawicieli w rządzie. (s)

O Marysie...

Krwawa walka juhasów

POWODEM — RYWALIZACJA O WZGLĘDY U „FRAIRKI”

Zakopane, 29.7. (a.w.) — Na dojących owce na hali Ornak bacy i dwóch juhasów napadła banda juhasów, złożona z 30 chłopów. Napastnicy obrzucili zajętych udojem gradem z łomów skalnych, następnie rzucili się na nich z ciupagami. W rezultacie bacy, 37 letni Michał Mazgaj, zmarł z odniesionych ran, zaś obaj pomagający mu juhasi odnieśli ciężkie pokaleczenia. Rannych odwieziono do szpitala w Zakopanem, zaś trupa bacy złożono w Kościeliskiej.

Za sprawcami napadu wysłano pościg. Przypuszczają, że powodem napadu była rywalizacja o względy jednej z góralek. (s)

Represje w odpowiedzi na strajk

Londyn, 29.7. (a.w.) — W związku z wybuchem strajku w przemyśle bawełnianym w Lancashire, rząd wystąpić ma z nową akcją medjacyjną. Gdyby nie odniosła ona skutku rząd zapowiedział, że ucieknie się do represji. (s)

Z udziałem prezydenta

Poznań, 29.7. (a.w.) — W akcie zamknięcia P.W.K. weźmie udział p. Prezydent Mościcki, który udekoruje orderem „Polonia Restituta” twórców i odgizatorów wystawy. Uczestniczyć również p. Prezydent będzie w rozdaniu nagród dla poszczególnych wystawców. (s)

Hasła na „pierwszego”

BOLSZEWICKIE PRZYGOTOWANIA.

Ryga 29-go lipca. — Prasa sowiecka ogłasza hasła, które mają wystąpić, jako idee naczelne demonstracji komunistycznych, dnia 1-go sierpnia.

Oprócz zwykłych oszczerstw w stosunku do Polski i Rumunji, jakoby przygotowywały się do napadu na sowiechy, zwracają uwagę także hasła, jak naprzykład: „Rząd Mac Donalda jest wiernym lokajem imperjalizmu”.

„Niech żyje rewolucja proletarjacka w Anglii”.

Inne hasła: „Precz z prowokatorami wojny, chińskimi militarystami”. „Proletariat sowiecki okaże wszelkie poparcie komunistom niemieckim w ich walce rewolucyjnej, niech żyje rewolucja w Niemczech”.

Następne hasła mówią o stosunkach w kolonjach państw europejskich. Ztąd hasła: „Niech żyje walka rewolucyjna w Bombaju”. Wreszcie charakterystyczne hasło: „Precz z Ligą narodów i z burżuazyjnym pacyfizmem, przygotowującym wojnę przeciwko sowiechom”. (s)

NIEZADOWOLONA.

Lwów, 29.7. (a.w.) — Lwowska Kasa Chorych zamierza wystąpić ze sprzeciwem do głównego urzędu ubezpieczeń w Warszawie wobec odebrania jej autonomji. (s)

SPRZECIW PROKURATORA.

Katowice 29.7. (a.w.) — Jak się dowiadujemy, prokurator Małkowski wniósł w związku z procesem Ulitza odwołanie od wyroku, uważając wymiar kary za zbyt niski

Za kolej — politechnika

WIEN 29. 7. — Według doniesień dzienników z Charbinu, przypuszcza się tam powszechnie, że likwidacja konfliktu chińsko-sowieckiego nastąpi w ten sposób, iż rosjanie zamianowani zostaną kierownikami tamtejszej szkoły politechnicznej, zaś jeden z urzędników sowieckich, jeneralnym dyrektorem kolei wschodniej z zastrzeżeniem, że funkcjonariusze sowieccy tej kolei wstrzymają się od wszelkiej propagandy politycznej.

Do akt Nr. 859 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, **S. ZAJKOWSKI**, zam. w Łodzi, przy ulicy Traugutta Nr. 10. na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 7 sierpnia 1929 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego pod Nr. 95 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do firmy „Bracia Frenkiel” i składających się z maszyny do wyrabiania trykotów oszacowanych na sumę zł. 1.400.—

Łódź, dn. 29 lipca 1929 r.

KOMORNIK S. ZAJKOWSKI.

Po powrocie z zagranicy

Franciszek Bitner

(junior)

Przyjmuje w swoim salonie

Piotrkowska 164

Specjalność farbowanie włosów trwałą ondu acja.

Zgłoszenia do udziału należy w interesie własnym możliwie przyspieszyć
Wystawcom przydziela się miejsca w miarę kolejności ich zgłoszeń
W szeregu działów pozostaje już tylko niewiele powierzchni wolnej do obsadzenia!

IX. TARGI WSCHODNIE we Lwowie od 7 do 19 września.

Specjalny dział przybornictwa i urządzeń maszynowych
dla warsztatów rękodzielniczych
z grupy drzewnej, metalowej i spożywczej.

Dla producentów i hurtowników doskonała sposobność do pozyskania licznych odbiorców minimalnym kosztem i zachodem.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela: **Biuro Targów Wschodnich, Lwów, plac wystawowy, tel. 9-64.**

Dozgonnie skompromitowany

Wyjaśniona tajemnica człowieka, zapredanego Niemcom

Od czasu do czasu pojawiają się zagranicą książki o Polsce. Zjawisko to jest zrozumiałe. Polska tworzy w Europie czynnik nowy, jej istnienie i dążenia wywołują z kolei mnóstwo problemów politycznych, które trzeba oświetlić, jako temat nowy, a dla wielu społeczeństw europejskich niemal egzotyczny. Dlatego nie wyczerpują go feljetyony i artykuły dziennikarskie. Trzeba książek, bogatych w materiał informacyjny i oczywiście będących opracowaniem pewnej, z góry ustalonej tezy.

I tutaj na płaszczyźnie tych tez dokonuje się wyraźny podział na publikacje przyjazne i wrogie. Pierwsze wychodzą zazwyczaj z pod pióra cudzoziemców, którzy Polskę poznali z autopsji, a losem jej interesowali się nierzadko przed rokiem 1914. Spotykamy tu dzieła entuzjastyczne, pisane sercem, oparte na materiale źródłowym i bezwzględnie autentycznym. Ich tendencją jest apologia, jest wyjaśnianie prawdy, jest rozpraszenie mroków ignorancji i uprzedzeń, zaciemniających naszą sprawę zagranicą.

Geneza książek wrogich jest bardziej złożona. Autorami ich są przeważnie publicyści nieznanymi, czasem wprost Niemcy, częściej ludzie o nazwiskach francuskich lub angielskich. Teza tych prac jest agresywna, a materiał jednostronny, często fałszywy do tego stopnia, że skuteczne działanie tych publikacji możliwe jest jedynie na tle ignorancji większości czytelników. Jest to literatura par excellence propagandowa i w swej przeważającej części służąca propagandzie niemieckiej.

Typem takiej książki świeżego stempla jest praca Francuza nazwiskiem Valmigiere pt.: „Co będzie jutro”. Autor opowiada się jako zwolennik porozumienia i ścisłej współpracy francusko-niemieckiej. Marzy o wskrzeszeniu imperjum Karola Wielkiego, a jedyną przeszkodę widzi w istnieniu Polski. I dlatego konsekwentnie stara się osłabić przesłanki, na jakich opiera się sojusz francusko-polski. Francja musi zrozumieć, że sojusz ten działa na jej niekorzyść, kosztuje ją wiele, a wzajemnie nie przynosi niczego. Francja w imię swej przyszłości musi z sojuszu tego zrezygnować, a co najmniej przestać interesować się — sprawą Gdańską i Śląską.

P. Valmigiere jest berlińskim korespondentem jednego z wpływowych dzienników francuskich. To wyjaśnia wiele, choć brak dokumentów, któreby cyfrowo wykazały powód dla którego ten miły człowiek przyjął taką orientację i propaguje ją w sposób bądź co bądź kosztowny.

Inaczej ma się sprawa z inną publikacją, której autorem jest wybitny pisarz angielski, sir Robert Donald. Nosi ona tytuł „Kurytarz polski i jego konsekwencje” i żąda, by w drodze plebiscytu lub w inny sposób wyodrębniono Górny Śląsk w niezależną prowincję, gospodarczo połączoną z Niemcami. Pomorze radzi sir Donald złączyć z Gdańskiem w również niezależny obszar, pozostający pod kontrolą międzynarodową. Ponieważ Polska zapewne zechce się bronić przed takimi aktami sir Donald wzywa mocarstwa zachodnie do wzwarcia złączonej presji na naszym państwie.

Proniemieckie stanowisko tego „projektu” jest chyba jasne, niemniej zagadką było do niedawna, w jaki sposób mógł go podpisać człowiek znany i poważny. Dotąd mieliśmy do czynienia z agentami najpodlejszej sorty, ten jest dżentelmenem. Może go mylnie poinformowano? Może ów temperament, z jakim ujmuje się za Niemcami i rozgrzesza ich przeszłość łącznie z ustawą wywłaszczeniową wynika z nadużycia dobrej wiary tego miłośnika sprawiedliwości?

Pytania zostały ostatnio rozstrzygnięte wprost rewelacyjnie. Jednemu z pism polskich udało się dotrzeć do dokumentów, tłumaczących orientację sir Donalda. Otóż człowiek ten pozostawał w kontakcie z ambasadą niemiecką w Londynie. Książkę napisał na jej zamówienie. Na poczet wstępnych kosztów pobrał 100 funtów szterlingów. Na koszt rządu niemieckiego zwiedzał Górny Śląsk. Całe wydawnictwo jest robotą, finansowaną przez rząd Rzeszy, a czcigodny autor jest agentem płatnym.

W tej chwili cała niemal prasa polska zajmuje się politycznym i etycznym rozbiorem tej niesłychanej afery. Wkrótce będą musiały

głos zabrać czynniki angielskie i oświadczyć, co sądzą zarówno o działalności ambasady niemieckiej, tak zbliżonej do korupcji i o dżentelmeństwie sir Donalda.

Zdemaskowanie tej skandalicznej gry uważamy za bardzo pożyteczne. Jest to zabójczy cios, wymierzony w propagandę niemiecką, uprawianą obcemi rękami. Tłumaczy podłoże dotychczas. wrogich nam książek, które może w oczach obcej opinii uchodziły za bezinteresowne. Afera ta lepiej, niż wszelkie polemiki i sprostowania, ujawnia prawdę: o Polsce, o metodach niemieckich i o ludziach, którzy swój talent i swe nazwiska sprzedają Berlinowi za gotówkę.

Sir Donald raz już pisał w pokrewnej sprawie. Bronił wówczas stanowisko niemieckiego w kwestji okupacji reńskiej. Ale książka o „Kurytarzu polskim” jest zapewne śpiewem łabędzim tego pisarza. Każda dalsza publikacja wywołałaby pytanie: a ile panu tym razem zapłacono? I wreszcie jest zwyczaj, że zdemaskowanym agentom daje się dymisję.

Ten agent, reprezentujący elitę wśród plejady innych, skompromitowany został dozgonnie.

Dzieło na indeksie

Po „Wodzu” — „Syn Człowieczy”

Znany na Pomorzu znakomity kaznodzieja ks. Jan Rostworowski, z Towarzystwa Jezusowego, przestrzega na łamach krakowskiego „Głosu Narodu” współbraci katolików przed książką Ludwiga, noszącą tytuł „Syn Człowieczy”:

Ks. Rostworowski pisze mianowicie: — Świeżo pojawiła się na półkach księgarskich książka, która zagranicą zdobyła sobie dość duży rozgłos, Emila Ludwiga, „Syn Człowieczy”, jest to żywot Chrystusa napisany rzekomo ściśle na podstawie ewangelji. Przy-swoił tę książkę językowi polskiemu p. Paweł Hulka Laskowski, (znany sanator, przyp. red.), a Instytut wydawniczy „Renaissance”, (własność żyda Erdrachta. | Przep. red.), który zajął się jej publikacją, zaleca ją w reklamowych ulotkach, jako „nie zwykłe zgoła arcydzieło”, jako „największe wydarzenie literackie lat ostatnich”, itp. Otóż jest to książka, której mimo niezaprzeczonego talentu autora i tłumacza żaden katolik nie powinien brać do ręki i żaden dom katolicki w progi swoje przyjmować. W dziele tem nie abstrahuje się tylko bóstwa Chrystusowego, ale od początku do końca świadomie tendencyjnie mu się zaprzecza: Chrystus był człowiekiem tylko i jako człowiek pomylił się co do swego posłannictwa i zginął; całe jego ubóstwienie dokonano się jedynie w wierze, tj. w imaginacji potomnych. Cała interpretacja ewangelji przykrojona jest do tej tezy, tj. spaczona i fałszywa.

Ze takie bajki, choć rozmaicie przygotowane, pojawiają się sporadycznie w literaturze światowej, to powszechnie wiadomo, Ubolewać tylko wypada, że znalazł się tłumacz który zadał sobie pracę zatruwania niemi polskich czytelników i instytut wydawniczy, który je propaguje i tak silną reklamą zaleca. Co jednak zasługuje na stanowcze i bezwzględnie potępienie, to podwójny podstęp, jakiego się wspomniana firma w owych ulotkach reklamowych dopuszcza. Najpierw bowiem nie tylko pomija z przedmowy autora poglądy, które on tam lojalnie wyraża, a poglądy takie które odrazu wskazują że mamy do czynienia

z książką niekatolicką, ale powtóre wśród ocen jakie przytacza cytuje jakiegoś „Proboszcza Dzieczelewicza”, rzekomo twierdząc że książka ta nie przeczy boskości Chrystusa i dlatego wcale nie sprzeciwia się wierze.

Oto tego nie możemy nazwać inaczej jak pułapka, rozmyślnie zastawioną na nieba-cznych i nieświadomych katolików, W Polsce bowiem, gdy mówię o „proboszczu” sine addito, rozumie się zawsze proboszcza katolickiego, Tymczasem księdza Jerzego Dzieczelewicza nie wymieniają ani żadne szematy diecezji katolickich w Polsce, ani ogólny skorowidz katolickiego polskiego duchowieństwa. Ów „proboszcz” zatem — o ile wogóle istnieje (żadnej miejscowości nie podano) jest protestantem czy innym akatolickim duchownym, którego tendencyjnie cytuję się bez potrzebnych objaśnień i dodatków, jedynie nato, by oszukać nie baczących,

Jest to proceder tak niegodny, że na niego powinna publiczność katolicka odpowiedzieć jednym tylko, tj. bezwzględnym bojkotem tej książki, której czytanie jest zresztą i skądinąd zakazane ogólnym prawem kościelnym, Dla nas Chrystus jest prawdziwie czło-wiekiem, ale jest zarazem nieskończonym błogosławionym na wieki Bogiem; nie możemy pozwolić, by tę zbawczą wiarę podstępnie podkopywano w naszym społeczeństwie przez książki, choćby nie wiem jak literacko wybitne.

Prosimy wszystkie katolickie pisma o powtórzenie niniejszego ostrzeżenia a poszczególnych wiernych o komunikowanie go, znajomym.

Warto przy sposobności napomknąć, że ten sam żydowski „Instytut wydawniczy” wydał w roku ubiegłym powieść o Piłsudskim pióra osławionego Gustawa Olechowskiego, zatytułowaną „Wódz”.

W drodze na szafot

Jak umierają skazańcy we Francji

Francuskie kroniki policyjne zawierają ciekawą rubrykę, której tytuł brzmi: „Ostatnie słowa skazańca”. Niejeden literat, badacz duszy ludzkiej wertował karty tego niesamowitego pamiętnika, usiłując odgadnąć tajemnicę duszy Troppmana, czy innego Landru. Każdy bowiem z „kochanków pani Gilotyny”, tak brzmi nieoficjalna nazwa skazańców, odchodząc ze świata odczuwał nieprzepartą chęć rzucenia ludzkości parę słów na pożegnanie, słów, któreby przeszły do historii. Każdy zbrodniarz jest cokolwiek kabotynem, był nim Neron, który konając wołał: „Oj! jakież artysta ginie!”, był nim i słynny truciciel doktor Pommerays, który wchodząc na stopnie gilotyny, spojrzawszy w słońce i zadeklamował z patosem: — „jak smutno jest umierać w taki wesoły ranek”.

Trzeba przyznać, że francuzi wybrali na miejsce kaźni uroczy zakątek, który nawet skazańców nastraja poetycznie. Podwórko więzienne, na którym wznosi się gilotyna, ukryte jest w zadrzewionej, rozbrzmiewającej świergotem ptaków dzielnicy. Nieraz podczas egzekucji odezwie się słowik, a razu pewnego na szczycie gilotyny u stóp której klęczał skazaniec, siadły dwa wróble.

Skazańcy dzielą się na dwie kategorie — tych którzy nie boją się śmierci i tych, którzy tracą rezon na widok szafotu. Do tych pierwszych należeli dwaj Polacy — Władek Ziniczuk i Pachowski, ścięci roku zeszłego. Pachowski szedł na śmierć spokojnie, ale nie odezwał się ani razu. Władek natomiast patrząc na spadającą głowę przyjaciela rzekł śmiejąc się: — „szybko działa ta wasza maszyna”, poczem odrzuciwszy papierosa skłonił się przed swoją adwokatką i pocałował ją w rękę „na pożegnanie”.

Pewien arab, piękny jak szeik z bajek wschodnich, dla dodania sobie odwagi zawołał do obecnych: — Jak się państwo miewacie? Dzień dobry! — Porucznik Anastazy, który zamordował swoją dobrodziejkę, rzekł do kata z uśmiechem: „Dziękuję”. Gausset, herszt bandy t.zw. ljońskich opryszków oświadczył obecnym, że jest szczęśliwy. „Za chwilę będę wolny”... Pewien zawodowy zbój rodem z Tuluzy, niejaki Allieres, najprzód podziękował

swemu adwokatowi za świetną, choć nieudaną obronę, następnie przemówił w te słowa do księdza: Księdzu dobrodziejowi dziękuję już tam, „na górze”, bo się niewątpliwie spotkamy w niebie. Przecież umieram pogodzony z Bogiem i przejęty skruchą jak uczciwy chrześcijanin. — A kładąc głowę w otwór gilotyny dodał jeszcze: „Niech żyje prezydent — pomimo, że nie chciał mi darować życia”.

Anarchista Dawid, który zamordował dwie staruszki dla znikomej sumy trzech franków, przygotował zawczasu „ostatnią mowę” i wyjednał u kata zezwolenie na wygłoszenie jej u stóp gilotyny. Wyraził przytem życzenie, by jaknajwięcej ludzi było obecnych podczas egzekucji.

— Oznajmiam wam — mówił dziwny ten skazaniec — iż nawróciłem się do Boga i że ani gilotyna, ani śmierć nie budzą we mnie przerażenia. Niechaj młodzi ludzie unikają szynku i złego towarzystwa. Chrystus przebaczył łotrowi — w Jego imieniu przebaczcie

mnie. A teraz — naprzód. — Niech żyje Francja.

Prasa radykalna potępiła Dawida, nazywając go podłym zdrajcą i odczepieńcem.

Bandyta Moreux klękając u stóp gilotyny zawołał: oto do czego prowadzi grzech! — Apasz paryski Jean z przydomkiem Tapage, chłopak dwudziestoletni rzekł w ostatnim słowie: Niechaj śmierć moja będzie odstrasżającym przykładem dla moich rówieśników.

Alzatzczyk Schinderhannes, cyniczny zbrodniarz i sadysta, zachowywał się podczas egzekucji w sposób wyzywający. — Panie kacie — proszę najprzód zrobić próbną egzekucję bezemnie. Nie mam zaufania do waszych wynalazków. — A kiedy przekonał się, że gilotyna funkcjonuje bez zarzutu, zawołał: „Przed stawienie rozpocznie się za chwilę. Uwaga! A wskazując palcem na kobietę, wychylającą się z okna sąsiedniej kamienicy, zawołał: — „Panienczko, więcej na prawo — będzie lepiej widać”.

Szczegóły afery z heroiną

Z udziałem kilku „herosów” szybko nogich

Energicznie prowadzone śledztwo w sprawie 200 kilogramów heroiny, znalezionych przez urzędników celnych w Paryżu w walizkach dyplomatycznych byłego afgańskiego ministra Ghalama Nabil, wykryło, iż transport był przeznaczony do Indji, dokąd miał być przesłany za pośrednictwem ministra Afganistanu z Marsylii przez Egipt do Barmayu.

W całej tej aferze przemycania groźnych narkotyków widać rękę Sowieców, które wszelkimi sposobami dążą do podminowania Indji przeciwko Anglikom.

Dla zapewnienia sobie bezkarności przewozu narkotyków wyzyskać i tym razem chciały nietykalność waliz dyplomatycznych afgańskich. Minister Ghalam Nabil dobrze znany rządowi bolszewickiemu z poprzedniego urzędowania w Moskwie chętnie zgodził się za dobrym wynagrodzeniem ułatwić transporty. Podobno za ułatwienie 12 poprzednich transportów, zarobił wcale okrągłą sumkę 8 milionów franków, dopiero za 13 transportem noga mu się powinęła, gdyż transport, za który zapłacił agentowi bolszewickiemu Raskinowi 3 miliony franków, zatrzymano.

Nie czekając możliwie przykrych konsekwencji otworzenia waliz dyplomatycznych, wolał zawczasu wyjechać do Rosji, gdzie podobno obecnie w szarży generała dowodzi jednym z oddziałów na granicy Chin.

Transport heroiny pochodzi z fabryki chemicznej w Mulhouzie i był nabyty i wysłany z fabryki przy zachowaniu wszelkich przepi-

sów prawnych. Dyrektor fabryki zgodził się wysłać przez Anvers do Paryża 200 kilo heroiny na kredyt z tem, że otrzyma należne trzy miliony franków po załadowaniu transportu na statek w Marsylii. Raskin, który robił obstalunek tak łatwo uzyskał kredyt z powodu, iż był znany zarządowi fabryki jako częsty i bardzo dobry klient.

Raskin człowiek niesłychanie bogaty, znany na całym kontynencie jako handlarz narkotykami i kilkakrotnie był za swój proceder, na którym dorobił się kolosalnego majątku — był wydalany z granic Francji, ale jakoś potrafił się znowu z powrotem przedostać. Genjalny ten opryszek, operujący kolosalnym sprytem i fortuną zawsze potrafił sobie zdobyć bezkarnosc przy pomocy zdolnych współników.

Po otrzymaniu 3 milionów za heroinę od afgańskiego ministra, widząc, że sprawa transportu zaczyna się wikłać tym razem, Raskin wolał się z pieniędzmi ulotnić, zapominając uregulować należność fabryki.

Należy przypuszczać, że wrodzona Raskinowi bezczelność sprowadzi go wcześniej, czy później w celach nowych interesów z powrotem do Francji i na tę chwilę wyczekuje z niecierpliwością poszkodowana fabryka, i francuskie władze bezpieczeństwa, które pragną raz na zawsze tamę położyć zbrodniczej działalności handlu narkotykami uprawianej przez Sowiety przez swego agenta Raskina.

Bez kapelusza

Z zagadnień higieny życia codziennego


Coraz — więcej utrwała się moda męska chodzenia w lecie bez kapelusza, co oczywiście niezbyt podoba się kapelusznikom.

Obecnie z kolei modniarki damskie są zagrożone w swej egzystencji. Oto bowiem Amerykanki i Angielki, przyjeżdżające licznie w letniej porze do Paryża, wprowadzają tam modę chodzenia z gołą głową.

Jeżeli za ich przykładem pójda paryżanki, a za paryżankami reszta Europy, to źle będzie ze sklepami modniarskimi.

Jednakowoż lekarze zwracają uwagę, że chodzenie w słońcu bez jakiegokolwiek nakrycia głowy jest szkodliwe. Promienie słoneczne wyciągają barwnik z włosów, powodują bóle głowy i uderzenia krwi do głowy.

REKLAMA TO POTĘGA



PROSZEK KOGUTEK
DLA DOROSŁYCH
USUWA NAJUPORCZYWIEJ
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE. Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie akcentować wyraźnie żądać oryginalnych proszków z „KOGUTKIEM” Gaussetkiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie uporczywie polecane naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

Szukanie „jądra” prawdy

Winny wybuchu wojny

Szukanie kogoś, kto jest dawno znany

Sprawa winy za wybuch wojny światowej jest już teoretycznie kwestją zamkniętą. Zarówno traktat wersalski, jak i ogłoszone dotychczas zbiory dokumentów i prace historyczne stwierdzają niespornie, że winę za rozpętanie krwawej zawieruchy ponosi cesarstwo niemieckie.

W Niemczech jednak wre gorączkowa praca nad obaleniem tej prawdy. Propaganda, zarówno wewnątrz kraju jak i zagranicą usiłuje przekonać świat, że przed wojenne Niemcy były ofiarą, a nie napastnikiem. Ponieważ zaś zagadnienie to, które jest bazą traktatu wersalskiego, posiada wielkie znaczenie polityczne, tej akcji niemieckiej trzeba było przeciwdziałać, przez poparcie tezy o winie za wybuch wojny bezspornej wartości dokumentami.

W tej myśli rząd francuski przystąpił do wydania całego zbioru dokumentów dyplomatycznych odnoszących się do wybuchu wojny. W pierwszym łamie, który ukazał się przed paru dniami, znajdujemy dane dotyczące metody wydawnictwa, które cytujemy na dowód, iż daje ona największą możliwą pewność zarówno autentyczności jak i zupełności wydawnictwa.

Dnia 20 stycznia 1928 r. rząd francuski utworzył specjalną komisję redakcyjną, w skład której weszło: 26 historyków, 8 obecnych dyplomatów, 8 byłych dyplomatów (przeważnie z czasu wybuchu wojny) i 10 członków Instytutu francuskiego.

Jako punkt wyjścia zbioru wybrano pokój frankfurcki z r. 1871, a to z tego powodu, że ugrupowanie mocarstw w czasie konfliktu serbsko-austriackiego było dziełem tego pokoju. Cały zbiór będzie podzielony na 3 części: 1) do roku 1900, 2) do 4 listopada 1911 i 3) do 3 sierpnia 1914. Charakterystyczną ce-

chą części drugiej jest sprawa Marokka, trzeciej zagadnienia bałkańskie.

Zbiór, ujęty choronologicznie, zawierać musi jedynie wybór dokumentów, gdyż wydanie wszystkich, ze względu na ich ilość przekracza wszelkie możliwości. Komisja, przy dokonywaniu wyboru, kierować się będzie wyłącznie względami naukowymi.

Quay d'Orsay oddało komisji do dyspozycji wszelkie dokumenty objęte czasokresem zbioru. Nieliczne dokumenty, określone jako szczególnie poufne pozostały w archiwach, lecz i one są w każdej chwili dla komisji dostępne. W ten sposób, „o ile możliwe są jakieś luki, to są one bardzo rzadkie”. Komisja ma pozatem do dyspozycji listy prywatne dyplomatów, dokumenty ministerjum wojny i ministerjum marynarki.

Materiały, które komisja rozporządza, metody pracy i wreszcie pierwszy tom zbioru, który już się ukazał daje nam pewność, że nowe wyawnictwo francuskie rzuci nowe światło na tę niejasną sprawę w sposób, którego żadna propaganda obalić nie zdoła.

Humor

Tak?

Porucznik każe się ustawić rekrutom i zadaje im różne pytania.

— Jednoroczny Kisiel, gdzie pan się urodził?

— W Penangu, na półwyspie malajskim panie poruczniku.

— Niemożliwe! Jakżeś się pan tam dostał?

Sila przyzwyczajenia

W tramwaju siedzi jegomość, który bez prze tanku kręci potakująco głową. Budzi to współczucie wszystkich, a w końcu pyta go ktoś z jadących;

— Pan odniósł pewnie na wojnie wstrząs nerwowy?

— Nie — odpowiada z uśmiechem rozrównienia, — Ja byłem tylko... ministrem sanacznym, Zato dostałem się przed Trybunał Stanu ii.

— Wiemy już, wiemy — odpowiadają jadący. I przestają interesować się jegomościem.

Ocaleni przez gołębia

Epilog z bitwy pod Ypres

Podczas wielkiej wojny światowej, kiedy walczący posługiwali się rozlicznymi zdobyczami wiedzy i techniki, nie zapomniano jednak o gołębiach pocztowych, które nieraz ogromne oddały usługi.

Jeden z uczestników trzeciej bitwy pod Ypres, A. L. Binfield, opowiada, że podczas ataku na St. Julien kompanja jego w pewnym momencie znalazła się bez ładunków, rakiet itd. w niemożności skomunikowania się z artylerją. Z obserwacji było wiadomo, że nieprzyjaciel przygotowuje się do kontrataku.

Ostatnią deską ratunku w tej tragicznej sytuacji był jeden jedyny gołąb, który miał ponieść wezwanie o pomoc w postaci osłony artyleryjskiego ognia.

Był zmierzch i gołąb, który miał do przebycia 8—9 mil. ang. ku rozpaczce bacznie za nim śledzących, znikł w kierunku linii niemieckich.

Lecz w niespełna 14 minut artylerja przemówiła straszliwym ogniem, co było dowodem, że skrzydlaty posłaniec spełnił swą niebezpieczną misję.

OSIP DYMOW

DLACZEGO NIE ZDRADZIŁA

O godzinie 2-jej wrócił Ludwik do domu. Zamknął cicho drzwi wejściowe i nie zapalając w pokoju światła, zdjął buty. Mógł obejść się bez światła, gdyż już czwarty rok od dnia ślubu, mieszkał w tym domu i znał każdy kąt swego mieszkania, jak własną kieszeń.

Zupełnie cicho, krocząc w skarpetkach naprzód, łamał sobie głowę nad tem, co powie swojej żonie, czem usprawiedliwi swój późny powrót do domu. Po obiedzie pożegnał się z nią serdecznie i oświadczył, że wyjeżdża na dwa dni w sprawach handlowych do Berlina. Później poszedł do Kitty. Czyż mógł przypuszczać, że ta nieobliczalna Kitty będzie tak uparta i nie będzie chciała wyjechać z nim na dwa dni? Nie pomagały żadne prośby — Kitty postanowiła, że nie ruszy się z Lipska i żądała, aby i on został z nią do wieczora. I oto teraz, w nocy, musiał wrócić do domu.

Co powie? Że z podróży nic nie wyszło? W takim razie dlaczego nie wrócił wcześniej do domu? Dlaczego nie telefonował? A telefon się zepsuł? Czy pociąg się spóź-

nił? Czy się wykoleił? Może on wpadł pod auto? Nie, nic z powyższych przyczyn nie trafiało mu do przekonania. Na te kawały nie da się wziąć jego żona. Domyśli się prawdopodobnie prawdy. A wówczas, mój Boże, co może nastąpić wówczas. Zerwanie, rozwód...

Podczas, gdy myślał o tem wszystkim, zdał sobie nagle sprawę, jak bardzo winnym jest wobec swojej żony. Ona, taka kochana, niewinna, tak bardzo mu wierna, a on tak niecznie ją zdradza. Nagle drgnął, jak gdyby dotknął prądu elektrycznego. Z pół przymkniętych drzwi, prowadzących do jego gabinetu dolatywał lekki chrap. Tak, najwyraźniej rozróżnia, że to chrapie jakiś mężczyzna. Ludwik czuł, że ogarnia go fala gniewu. Cóż to było? Czyżby on śnił? Czy może ulega on halucynacjom? Przysłuchiwał się. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości. W jego gabinecie spał jakiś mężczyzna. Jednocześnie Ludwik poczuł zapach dymu i rozpoznał zapach swych własnych cygar. Ten łotr palił nawet jego cygara!

Ludwik szybko włożył buty i rozmyślał, co ma teraz uczynić. Co czynią właściwie małżonkowie w podobnych wypadkach? Wpadają do pokoju, żądają wyjaśnienia, rozwodzą się, strzelają do swojej żony, do

jej kochanka — a później do siebie. O, nie, siebie samego on nie zastrzeli. Dlatego, że jego żona, której on tak bezgranicznie ufał tak haniebnie go zdradzała — miałby się on zaraz pozbawiać życia? Ale tamci, niewierna żona i jej kochanek zasłużyli na śmierć. Szczególnie ona — wiarołomczyni. Nie wstydziała się nawet służby. Zastrzele ją!

Dobrze łatwo powiedzieć zastrzele! Ale czem? Kluczem od drzwi? Jaki on głupi, że już dawno nie kupił sobie rewolweru. Ona myślała, że on faktycznie na dwa dni wyjechał i zaprosiła swego gacha. Co za ohyda! Podczas tego gdy on wyjeżdżał, by zarabować dla niej pieniądze, podczas, gdy musiał się wytrząść w pociągu, biegał jak opętany, załatwiając interesy, nie mając czasu na jedzenie i spanie — ona, pozwalając sobie na coś podobnego. O! Tego on jej nie daruje!

Wściekły, wpadł do swego gabinetu zapalił szybko elektryczność. Na kozetce, na tej samej kozetce, na której on zwykle odpoczywa po obiedzie, spał rzeczywiście jakiś mężczyzna, odwrócony twarzą do ściany. Koło niego, na krześle, stała popielniczka, ta sama, którą podarowała mu jego żona na Boże Narodzenie. W popielniczce leżały niedopalki cygar. Ludwik przeliczył: było ich, cztery. Cztery jego własne cygara wypalone.

Dzieje osobliwego złoczyńcy

Bandyda-filantrop - uczciwy pracownik i - ostatecznie nieboszczyk

Przed kilkoma dniami zmarł w Londynie John Palmer, jedna z najbardziej ciekawych i oryginalnych postaci międzynarodowego świata przestępczego.

Złoczyńca ten, niebezpieczny włamywacz, wszystkie osiągnięte z rabunku pieniądze ofiarowywał na cele dobroczynne, nie pozostawiając na swój osobisty użytek dosłownie ani jednego pensa.

Słynne jest n. p. jedno z przeżyć w angielskim mieście Norwich. W pewnym dniu on tam dnia pewnego, jako bogaty człowiek, o którym nikt nie wiedział nic bliższego.

Niezadługo nawiązał ściślejszy kontakt z burmistrzem, mający na celu polepszenie warunków życia wśród najbiedniejszej warstwy ludności. W pierwszym więc rzędzie zaprojektował budowę nowego szpitala, następnie ufundowanie sanatorium dla dotkniętych gruźlicą dzieci i wydał w krótkim czasie za te dwie instytucje około stu tysięcy funtów szterlingów.

Nagle dnia pewnego przybyła do Norwich komisja śledcza i zaprosiła burmistrza na jakąś tajną konferencję. W rezultacie tej wizyty gruchnęła po całym miasteczku sensacyjna wieść, iż tajemniczy doroczyńca i fundator jest groźnym przestępcą, znanym pod nazwą „Kid John” i budzący postrach a jednocześnie szacunek w całym świecie przestępczym Londynu. Terenem jego operacji były przeważnie wille stołecznych milionerów, a łupy z nich pochodzące Kid John przeznaczał całkowicie na cele filantropijne.

Tymczasem rozpoczęte za te pieniądze w Norwich budowie były oddawna gotowe i oto powstało niezmiernie ciekawe etycznie pytanie, co począć z temi obiektami powsta-

Wściekły porwał za krzesło.

W tej chwili śpiący przebudził się. Odwrócił się i wówczas Ludwik, ku swemu zdumieniu, poznał brata swej żony, znanego chemika.

— Ach to ty! — zawołał tamten zadowolony — wyobraź sobie, że niespodziewanie przybyłem do Lipska, na kongres chemiczny i strasznie żałowałem, że nie zastałem ciebie w domu. Podobno miałeś wyjechać na dwa dni. Jak to dobrze, że jednak jesteś i że się widzimy. W tej chwili obudzimy twą żonę.

— Pst daj spokój... nie budź jej pomówimy wpiery o tobie. Co słychać?

Chemik począł opowiadać. A Ludwik ponury, wściekły, usiadł na krześle. Teraz dopiero uświadomił sobie, że już nie żona lecz on będzie tym oskarżonym. Że nie żona jego zdradziła, lecz on żonę zdradził, że nie będzie mógł stanąć przed nią jako sędzia, lecz stanie jako oskarżony i że nie będzie mógł jej upokorzyć, lecz sam przed nią się upokorzy. I poczęła go ogarniać wściekłość. Straszna wściekłość i żal do żony.

— Dlaczego ona mnie doprawdy nie zdradziła — dlaczego? O, wstrętna, ohydna enotka! — zawołał, nie panując już więcej nad sobą

Tłum. F. M.

lemi dzięki środkom pochodzącym z tak mętnego źródła. Zwrocono się tedy do poszkodowanych i „zoperowanych” przez tego oryginalnego filantropa i ci po większej części zgodzili się na zainkasowane u nich przymusowo pieniądze „dobrowolnie” na cele, które dawno już Kid John uznał, jako tego godne.

Sam Palmer został wówczas aresztowany i postawiony przed sąd, który uznając mimo

wszystko, jego „filantropijną działalność”, skazał go tylko na 6 miesięcy więzienia, mimo, iż suma zrabowanych pieniędzy, którą zdolano mu dowieść, przewyższała ogółem 8 milionów złotych.

Po wypuszczeniu go z więzienia, dostał on posadę u jakiegoś bogatego kupca i prowadził się tam bez zarzutu aż do samej śmierci.

Smakowity kapelusz

Przygoda Szmula Wassermana w klatce ze słoniem

Miłośnik przyrody, pan Szmula Wasserman z Radomia miał trafną przygodę w ogrodzie zoologicznym w Warszawie.

Zaskoczyła go tam burza. Co działo się dalej, możemy wnioskować ze skargi, którą wniósł do dyrekcji ogrodu. Wstrząsający ten dokument brzmi:

„Wielmożny panie dyrektor od ogrodu zoologicznego na Pragę!

Byłem na ogród widzieć różne zwierzęta i ptaki, co uważam za bardzo pożyteczne. Zupełnie niepotrzebnie zrobiła się silna ulewa i przez te ulewa zmuszony byłem schować się gdziekolwiek.

I jak ja zobaczyłem otwarte furtkę to tam zaraz wlałem.

A tu mnie coś z tyłu w ciemnoszczy zla-

pało za ubranie i ciągnie. I zdarło mi z głowy fycelowy kapelusz a potem udeżyło mnie w bok.

To ja kszycnołem i odwróciłem się tważo i znów mnie śmignęło w głowę, bo to był ten mały słoń co ze starszo siostrą tam mieszka.

I chociaż uciekłem z tej zagrody, ale jestem poszkodowany na czarny kapelusz fycelowy i z tyłu w udo i troche marynarka od pszodu.

Zapytuje, czy wolno takiemu smarkaczowi bicz trombo goszczy którzy wykupili biletu i zjadać im kapelusz? I jeszcze pytam dlaczego Wielmożna Dyrekcja nie założy jemu na pysk kaganiec, albo nie upszedzi, że un jest taki narwany.

Z uszanowaniem Szmula Wasserman,
Radom”.

Prohibicja - najgorsze zło

Wyrzucone miliony — Walki i mordy — Rozpijanie dzieci

Zupełną słusność miał biskup szkocki z Aberdeen mówiąc: „Amerykanie to dziwny naród. Podpisali pakt Kelloga i nie zawiedli go. Stworzyli Ligę Narodów i nie należą do niej. Wynaleźli cocktail i nie piją go”.

To też może się wydawać, że w życiu codziennym czynią wszystko wbrew własnemu przekonaniu.

Naprzykład ostatnio „wuj Sam” sięgnął do swojej sakiewki i przeznaczył 53 miliony dolarów na dalsze utrzymanie prohibicji.

Większość Amerykan jest przeciwna prohibicji, a jednak prawo zabraniające „picia” wciąż istnieje. Rząd utrzymuje całą armję agentów celem ścisłego przestrzegania zakazu picia, wydając na ten cel kolosalne sumy, a obywatel amerykański wydaje też... kolosalne sumy na utrzymanie upragnionego napitku.

I tak, toczy się wojna, nierzadko krwawa. Agenci prohibicyjni, szukając wszędzie kontrabandy lub potajemnych gorzelni, nieraz urządzają strzelaniny, których ofiarą padają najczęściej ludzie „Bogu ducha winni”. Agenci wszędzie wężą, a mimo to z olbrzymich składów newyorskich „ulożono się” z biorników 5 tysięcy litrów spirytusu, odebranego przemysłom. Wniosek: agentów prohibicyjnych można przekupić.

Potężne siły... strzegą wy-

brzeży Ameryki i toczą walki ze statkami przemysłowcami, padają zabici i ranni, a na „ładzie” często się zdarza, że dobroduszny amerykański „policeman” ostrzega lub pilnuje bawiące się wesoło towarzystwo przed agentami prohibicyjnymi.

To ślepe wykonywanie rozkazów i przestrzeganie prawa pociąga za sobą liczne ofiary w ludziach, najczęściej niewinnych, gdy równocześnie, wskutek magicznego dźwięku „dolar”, szeroką strugą płynie alkohol do Ameryki i dociera do coraz większej ilości ludzkich siedzib.

Jedni szukają wódki wszędzie, a więc w domach prywatnych, na dancjach, w samochodach, przejeżdżających poza miastem, drudzy aby się nią nasycić, a inni skonfiskowaną za „piękne” dolary puszczają znowu w ruch.

Padają zabici i ranni, a mimo to, coraz więcej ludzi potajemnie wyrabia w domach wódkę „moonshine — księżycówkę”, z takim skutkiem że rozpijają się nawet dzieci.


Materialy instalacyjne
 Specjalnie niskie ceny dla
 p. p. Instalator. i Monterów
A. o. t. Meister i S-ka
 Łódź, Piotrkowska 165
 telefon 24-61.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Wtorek, dnia 30 lipca — Abdona.

TEATRY.

Teatr Miejski: „Nocą na Starym Rynku”
 Teatr Letni: — „Klejnoty naszych rewji”
 Teatr Polularny: — Hrabina Marica.

WIDOWISKA.

Opera: — „Gołębica”
 Teatr Kino: „Don Juan w pensjonacie”
 Capitol: — „Rosłta”
 Apollo: — „Złoty paszport”
 Palace: — „Szangaj-Band”
 Mimoza: — „Ostatni monarcha”
 Odeon: — „Riff i Raff”
 Resursa: — „Trujące usta”
 Spółdzielnia: — „Kochanka otceja ochrony”
 Oświatowy: — „Ciemista droga”
 Wodewil: — „Mandaryn Wu”
 Corso: — „Orły wojenne”

—oOo—

Wiadomości Działające.**DYZURY APTEK.**

Dziś dyżurują apteki:
 G Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chałczyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

INSPEKCJA SANITARNA ŁÓDZKICH RESTAURACYJ.

Komisje Miejskich Dozorów Sanitarnych przeprowadziły w ubiegłym tygodniu inspekcję stanu sanitarnego wszelkiego rodzaju jadłodajni.

Wobec stwierdzenia w szeregu zakładów uchybień przeciwko obowiązującym przepisom sanitarnym sporządzone zostały właścicielom tych przedsiębiorstw protokoły, które przesłane zostały przez Wydział Zdrowotności Publicznej Starostwu Grodzkiemu celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności administracyjno-karnej. (w) (s)

NOWY CENNIK NA MIĘSO.

Na podstawie opinii komisji do badania cen, uchwałą Magistratu, obniżone zostały ceny wołowiny o 10 do 30 gr. na kilogramie w detalu, w zależności od gatunku. Ceny natomiast baraniny podwyższone zostały o 10 gr. cielęciny o 20 gr. na kilogramie w detalu.

Podwyżka cen cielęciny i baraniny spowodowana została wzrostem cen żywca.

Nowy cennik mięsa obowiązuje od jutra t.j. środy 31 lipca. (w) (s)

Kronika policyjna**Porachunki**

Przy ul. Cegielnianej 34 naderżony został kłosem narzędziem w głowę Feliks Marciniak (Franciszkańska 33).

Temu samemu losowi uległ Leonard Kosowski, którego pobito przy ul. Gdańskiej 67.

Na ulicy Starka 3 | 5 pokłóty nożem został Czesław Zapęka.

Krwawa bójka przy ul. Staro-Wólczańskiej

Onegdaj wieczorem przed domem Nr. 11 przy ul. Staro-Wólczańskiej wybuchła sprzeczka między przechodzącym, tą ulicą Rajsem Józefem, zamieszkałym przy ul. Grabowej 17, a Lewkowskim Bronisławem (Staro-Wólczańska 11) Po stronie Lewkowskiego stanęło kilku jego sąsiadów, wobec czego Rajs widząc przeważające siły chciał odejść, niepozwolono mu jednak. Sprowokowany czynnie Rajs rozpoczął się rozpaczliwie bro-

nić i podczas szamotania się uderzył Lewkowskiego. Następnym tego czynu był silny cios nożem w pierś zadany przez Lewkowskiego. Zalany krwią Rajs runął na ziemię. Napastnicy rozbiegli się. Przechodnie zaalarmowali Pogotowie Miejskie, którego przewiozło Rajsa w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Józefa. Lewkowskiego aresztowano. (p) (s)

Morderstwo przy ul. Szopena

Wczoraj przy ul. Szopena 4 odbywała się w mieszkaniu Władysława Macińskiego zabawa pałaczona z pijatyką. Gdy libacja znajdowała się w całej pełni, a gościom już mocno z czupryn się kużyło wynikła sprzeczka, która w mgnieniu oka zamieniła się w ogólną bójkę. W rękach gości zabłyśły noże. W pewnej chwili jeden z uczestników bójki padł na ziemię, brocząc obficie krwią. Widok ten podziałał trzeźwiąco na walczących. Zaprzestano bójki a uczestnicy jej rzucili się

na ratunek rannemu. W tym czasie do mieszkania wkroczyła zaalarmowana policja. Do rannego robotnika, którym okazał się Jan Trojanowicz (Wawelska 3) wezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz stwierdził rany klute całego ciała. W kilka minut po przyjeździe karetki pogotowia Trojanowicz zmarł, nieodzyskując przytomności. Policja aresztowała podejrzanych o dokonanie morderstwa, braci Mieczińskich Leona Poddębskiego i Leona Borowskiego. (p) (s)

Zlikwidowanie domu schadzek

Ubiegłej nocy IV Brygadzie urzędu śledczego udało się zlikwidować dom schadzek, mieszczący się przy ul. Andrzeja 48. W mieszkaniu niejkiej Stefanji Brawikowej urządzony był dom schadzek utrzymywany przez właścicielkę tego mieszkania wraz z kochankiem jej Janem Sielańskim, znanym w świecie przestępców pod pseudem „Góral”. W wyniku likwidacji tego domu schadzek Sielań-

skiego osadzono w więzieniu przy ul. Kopernika, ponieważ miał na sumieniu kilka nieczystych spraw Brawikową pozostawiono na wolnej stopie. Dowiadujemy się pozatem że lokal Brawikowej był nietylko miejscem schadzek, ale również miejscem, gdzie ukrywały się rozmaite męty przed okiem władz bezpieczeństwa. (p) (s)

Na szosie Pabjanickiej 11 nożem w głowę dostał Leon Pawlak.

We wszystkich wypadkach interwerjowało pogotowie. (p)

Zamach samobójczy

Pogotowie Ratunkowe wezwane dzisiaj było na ulicę Piotrkowską 58, gdzie w mieszkaniu swych chlebodawców służąca Helena Krzyżanowska popełniła zamach samobójczy.

Lekarz Pogotowia Miejskiego stwierdził zatrucie spirytusem denaturowanym i po przeplukaniu żołądka pozostawił denażkę na miejscu w stanie zadawalniającym.

Przyczyna zamachu nie została dotąd ustalona. (ps)

Ur i sztuka**TEATR MIEJSKI.**

Dziś, wtorek, premiera misterjum w 3-ach aktach S.L. Pereca „Nocą na starym Rynku”

„KIDUSZ HASZEM”

Pojutrze, w czwartek, wraca na afisz potężne arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz

Haszem” (Święć się Imię Twoje). Ceny popularne.

„PERYFERJE”

po cenach najniższych.

W piątek głośna sztuka Franciszka Lan-gera „Peryferje” po cenach najniższych (od 50 gr.) (s)

TEATR LETNI w PARKU STASZIGA.

Ostatnie 6 przedstawień

rewji „Klejnoty naszych rewji”

Dziś i do niedzieli włącznie ostatnie sześć przedstawień cieszących się olbrzymim powodzeniem „Klejnotów naszych rewji” z występem oryginalnego chóru cygańskiego, który wywołuje entuzjazm na widowni. (s)

TEATR POPULARNY.

Dziś we wtorek i jutro w środę ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia pięknej i melodyjnej operetki „HRABINA MARICA” w doskonałym wykonaniu całego zespołu.

Początek przedstawień 8 45. Cena miejsca zwykłe. —

Komunikat Z. O. K. Z.

Celem zwiedzenia przez członków i sympatyków Z.O.K.Z. Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu oraz celem zapoznania się z działalnością Związku i problemem polsko-niemieckim na podstawie ekspozycji, umieszczonych na Wystawie w pawilonie Z.O.K.Z., wreszcie celem zbiorowego zmanifestowania w stolicy ziem zachodnich przez społeczeństwo, zorganizowane w Z.O.

K.Z. stanowiska naszego, ujawnionego w licznych manifestacjach, urządzonych z okazji znanego wystąpienia Schachta w Paryżu oraz wypadków opolskich, zwołuje Zarząd Główny Związku Obrony Kresów Zachodnich do Poznania nadzwyczajny Zjazd Zw. Kresów Zachodnich, połączony z zlotem jak największej ilości członków i sympatyków Związku.

Zjazd ten odbędzie się w dniach 3 i 4 sierpnia b.r.

Powyższe podaje się do wiadomości p.p. członków i sympatyków naszej organizacji, aby na Zjazd przybyli w jaknajwiększej ilości wraz z rodzinami.

Blizszych informacji w tej sprawie udziela sekretariat Związku Al. Kościuszki 53 tel. 58-04 w godz. od 10-13 i od 15-19. (s)

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Papery procentowa	Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 29 VII	Fabryk cukru	Wart. nom.	Tranzakcje w złotych Dnia 29 VII
8 pr. I. Z. B. Gosp. Kraj	100	94.00	Chodorów	100 zł.	
5 pr. Ob. kom. B.G. Kraj.	100	94.00	Ciechanów	40 "	
8 pr. L. Z. Pań. Ban. Rol.	100	94.00	Czersk	10 "	
pr. Poż. Konwersyjna	100	67.00	Częstocice	100 "	
10 pr. Kon.w. Poż. Kolej.	100	60.00	Gosławice	10 "	
5 pr. Poż. Dol. 1919-1920r	100	92.00	Michałów	10 "	
5 pr. Poż. Kolejowa	100	56.00	Warsz. T. Fabr. cukr.	10 "	
5 pr. Poż. Prem. Serja II z 1928	5 dol.	105.00			
		6250	Fabryk cementu		
L. listy Zastawne			Firley	50 zł.	51,00
4 pr. Tow. Kred. Ziemska	100 zł.	42.25	Łazy	10 "	
4 1/2 pr. " " "	100 "	46.25	Wysoka	100 "	
8 pr. " " "	100 "	75.25	Kopalń i zakładów hutniczych		
4 1/2 pr. listy zast Łodzi	100 "	44.25	Warsz. T. Kop. Węg.	100 zł.	
4 pr. " " " Warsz.	100 "	63.75	Naftowa		
8 pr. listy zast Łodzi	100 "	59.00	Polska Nafta	5 zł.	
Obligacje			Standart-Nobel	50 "	
4 1/2 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1925r.	100 zł.		Fabryk Metlowych		
5 1/2 pr. Poż. Konwersyjna Warsz. z 1926r	100 "		Cegielski	50 zł.	
6 pr. Poż. Konwersyjna m. Warsz. z 1926r	100 "		Lilpop	25 "	
Akcje			Modrzejów	50 "	
Bankowe			Norblin	100 "	
Dyskontowy	100 zł.		Orthwein	25 "	
Handlowy	100 "		Ostrowiec Ser. Bl.	50 zł.	
Polski	100 "	161.50	Parowóz	25 "	
Pol. rzem. we Lwowie	100 "		Pocisk	25 "	
Zachodni	25 "		Rohn	25 "	
Zw. Sp. Zarob'	100 "	78.50	Rudzki	50 "	39,50
Chemiczne			Starachowice	50 "	26,75
Cerata	50 zł.		Ursus	15 "	
Sole potasowe	25 "		Zieleniewski	100 "	
Grodziski	50 "		Fabryk Wyr. Włók.		
Kijewski Scholtze	100 "		Zawiercie	30 zł.	
Puis	10 "		Łyrdów		
Spiess	100 "		Przedsięb. Handlow.		
Strem	12,50		Borkowski	25 zł.	
Elektryczne			Jablkowscy	10 "	
Elektr. Dąbrow.	50 zł.		Syndykat Rol. Warsz.	20 "	
Elektryczność	100 "		Spożywcze		
Pol. Tow. Elek. P. T. E	30 "		Haberbusch	100 zł.	
Boown Boveri	100 "		Herbata-Szumilin	25 "	
Grasz	10 "		Spirytus	40 "	
Kabel	10 "		Przedsiębiorstw różn.		
Sila i Swiatlo II em	50 "		Zegluga	105 zł.	
			Bristol	665 "	
			Majewski i S-ka	35 "	
			Lombard	100 "	
			Pustelnik	50 "	

Łódzka komisja poborowa

Dziś w lokalu przy ul. Pomorskiej 18 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn rocznika 1908 zamieszkałych na terenie 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14 Komisarjatów P. P.

Wszyscy poborowi winni przed stawieniem się na dodatkowe komisje poborowe zgłosić się w starostwie grodzkim, celem wciągnięcia ich na listy, w przeciwnym bowiem razie nie będą przez komisję przyjęci i zostaną ukarani w myśl przepisów o służbie wojskowej.

Zgłaszający się do Starostwa Grodzkiego winni przynieść ze sobą dokumenty osobiste i zaświadczenia o zarejestrowaniu się w biurze wojskowo - policyjnym. (p)

PRZEZ RADJO

WTOREK, 30 LIPCA 1929 R.

- 11.56 — 12.05. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom hejnał z Wieży Marij. w Krak.
- 12.10 — 12.50. Muzyka płyt gramof.
- 12.50 — 13.00. Wiadomości z P. W. K.
- 13.00. Kom. meteor. i kom. przygodne.
- 15.40. Kom. gospod.
- 16.15. „Chwilka lotnicza” (Loty transatlantyczne) — pułk. Tad. Mokłowski.
- 16.30 — 17.15 Program dla dzieci.
- 17.15 Z podróży sprawozdawcy radiowego Feljton uzdrowski p. t. „Byłe wygodnie zdrowo i niedrogo!” — p. Tad. Strzelski.
- 17.25. Odczyt z działu „Sport i Wychowanie Fizyczne” p. t. „Państwowej odznace sportowej i wielobojach”.
- 17.50 — 18.00 Ostatnie nowiny z Wystawy Transm. na wszystkie polsk. stacje.
- 18.00. Koncert solistów.
- 19.00 Rozmaitości.
- 19.50. Transm. z opery poznańskiej. Opera „Tosca” Puccini’ego.
- W przerwie kom. Teatrów Miejskich.
- Po transm. kom.: meteor., sport., polic. nadpr., oraz kom. P. A. T.

Ważne! Przeczytaj!

„BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”:

- 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zł —
- 2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypulkowski zł 1.50
- 3. Listy stemplowe zł 1.90
- 4. Ustawa o bezpięczeniu prac. umysłow. zł 2.—
- 5. Ustawa automobilowa zł 1.—
- 6. Prawa pracow. umysł. i robotników (najem, urlopy, kaucje, sądy pracy) zł 2.—
- 7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart. zł 6.—
- 8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad zł 1.20
- Ustawa Notarjalna o opłatach, teczka w płót. zł 5.—
- Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r. zł 2.50

Wydawnictwo księgarń „CZYTAJ”.

ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielna) 2

Do nabycia w księgarniach.

GIEŁDA ZBOŻOWA. POZNAŃ.

- żyto stare 24,50 do 25,50
- żyto nowe suche do przemiału 26,00 27,00
- pszenica stara 47,50 do 48,50
- jęczmień przemiałowy 28,00 do 29,00
- owies 24,50 do 25,50
- mąka żytnia 70% 38,00
- mąka pszenna 73,00 do 77,50
- otręby żytnie 19,50 do 20,50
- otręby pszenne 22,00 do 23,00
- Ogólne usposobienie spokojne. (s)

WALUTY I DEWIZY.

- Kopenhaga 237,70
- Londyn 43,285
- Paryż 34,97
- Praga 26,39
- Szwajcaria 171,615
- Wiedeń 125,62
- Tendencja niejednolita. (s)

OGŁOSZENIE.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. N. 91 poz. 527) Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 19 lipca 1928 roku o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 761), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku oraz na opinii Komisji do badania cen, wyrażonej na posiedzeniu w dniu 27 lipca 1929 roku — niniejszem podaję do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi, co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 836 z dnia 29 lipca 1929 roku zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na mięso wołowe, baranie i cielęce za 1 kg.:

w hurcie:		w detalu:	
wołowina normalna I gat. zł.	2,65	wołowina normalna I gat. zł.	3,00
„ „ II „ „	2,20	„ „ II „ „	2,50
„ koszerna I gat. zł.	3,54	„ koszerna I „ „	4,20
„ „ II „ „	2,85	„ „ II „ „	3,40
baranina normalna „	2,95	baranina normalna „	3,40
„ koszerna „	3,45	„ koszerna „	4,10
cielęcina normalna „	2,70	cielęcina normalna „	3,10
„ koszerna „	2,70	„ koszerna „	3,20
		wołowina norm. I g. bez kości	3,60
		„ „ II „ „	2,80
		połędwica wołowa „	4,10

W myśl § 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej

aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10,000 zł.

o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu,

Łódź, dnia 30 lipca 1929 roku.

Prezydent m. Łodzi
(—) B. Ziemięcki.

Do sprzedania sklep spożywczo-kolonialny z pokojem i kuchnią. Radwańska 49 8624—2

Morgowe działki leśne w Bełchatowie - Dworze przy szosie po bardzo niskiej cenie do sprzedania. Zgłoszenia u pełnomocnika w biurze porad Andrzeja 44 telefon 47-57. 8636—2

Piurka gabinetowe i łóżka dębowe najnowszy fason bardzo tanio do sprzedania Piotrkowska 189 II podwórze stolarnia 8626—1

Posady i prace

Potrzebna dziewczynka do posługi. Wiadomość ul. Pusta 20 8598—3

Potrzebna służąca umiejąca gotować. Wiadomość Pomorska Nr. 10 pralnia chemiczna. 8610—3

Potrzebna samodzielna kierowniczką do magazynu kapeluszy na prowincję do większego miasta z niewielkim kapitałem. Zgłaszać się Biuro Obrona Andrzeja 44 tel. 47-57 8634—1

otrzebne 2 służące do wszystkiego. Zgłaszać się ul. Pabjanicka Nr. 35 w piekarni 8622—2

otrzebny robotnik, który pracował przy robotach rurowych. Kilińskiego 142 Slusarnia. 8628—1

Potrzebna skromna panienka do posług z gotowaniem. Zgłaszać się biuro „Obrona” Andrzeja 44 8632—1

Zagubione dokumenty

Zagubiono książeczkę wojсковą wydaną przez P. K. U. Brzeziny na imię Antoni Wilamek. Zwrócić do Administracji „Rozwoju” 8594—3

Różne.

spólnik z kapitałem od 10,000 do 25,000 zł. poszukiwany. Współpraca nie konieczna. Interes najzupełniej pewny. Oferty pod „Interes”

Dr. St. Biberagl
Montuski 11 Tel. 62-22
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w



Potrzebni
Praktykanci

do Drukarni
i Litografii

Wymagane ukończenie
Szkoły Powszechnej

Oferty pod
„Praktyka”

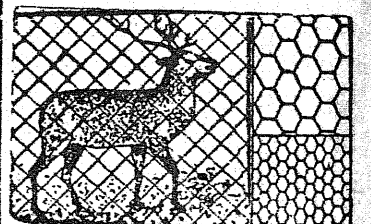
do administracji Rozwoju.
8630—1

SZEWCY!

**Skóry
i dodatki**

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu

Piotrkowska 79



Drugi Parkany, Plecionki, tkaniny

Gazy miedz. do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczajska 151
telef. 28-97. 549

Krem „Konwalia”

usuwa piegi, przyszeze i opalenizne.

Apteka

S. Bartoszewskiego

dawniej Krafft

Piotrkowska 164

Dr.

H. REITEROWSKI

spec. choroby płucne

Ewangelicka 1, tel. 66-90

Powrócił

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

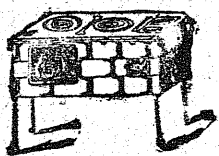
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

wynajem kasetek stalowych (Safes)



Wytwórnia
**piecyków i kuchen
kaflowych**

oraz żelaznych szamotowych
przenośnych

KEPPE, BENKE I S-ka
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 110

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot № 8. Otmiany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Piwiarnię sprzedam nadającą się na każdy interes. Konstaktynowska 69 8602—4

Wskazynie sprzedam kredens, stół, krzesła, otomanę, łóżka, garderobę z lustrem, tremo Sienkiewicza 59 m. 42 Oficyna II wejście I piętro. 8620—3

Do sprzedania domek z ogrodem. Wiadomość ul. Błomska 13 m.1 przy Kątnej

LENA OGŁOSZENIA: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiadomości i ogłoszenia lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—2 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez znaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe ogłoszenia nie odpowiadamy. Każda nowa powiastka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.